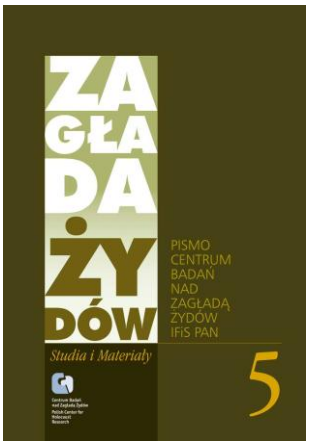


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Polscy biskupi, Watykan i Żydzi polscy w czasie przejmowania władzy przez komunistów na podstawie brytyjskich raportów dyplomatycznych

Polish Bishops, the Vatican, and the Jews of Poland During the Communist Takeover as Reflected in British Diplomatic Reports

Arieh Kochavi
Uniwersytet w Hajfie; Strochlitz Institute of Holocaust Studies

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-7872-4648

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.310
Strony/Pages: 149-162

CC BY

OPEN ACCESS

Arieh Kochavi

Polscy biskupi, Watykan i Żydzi polscy w czasie przejmowania władzy przez komunistów na podstawie brytyjskich raportów dyplomatycznych*

Jednym z wątków splotu stosunków brytyjsko-polskich bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej był problem Żydów polskich, z których wielu uciekło z Polski do obozów dla uchodźców (*displaced persons*, dipisi), zarówno w Niemczech i Austrii, jak i we Włoszech. Brytyjczycy zdecydowani byli nie dopuścić do znaczącego wzrostu liczby uchodźców żydowskich na Zachodzie, ponieważ to głównie spośród nich rekrutowali się emigranci, którzy tajnymi kanałami przedostawali się do Palestyny. Co więcej, różnice zdań co do sposobu postępowania wobec samych uchodźców żydowskich oraz miejsc, do których mieli zostać przesiedleni, były przyczyną nieustających napięć między Londynem a Waszyngtonem, co z kolei osłabiało pozycję Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych. Starając się ograniczyć liczbę Żydów opuszczających Polskę, Brytyjczycy z zaniepokojeniem obserwowali sytuację pozostałych w kraju. Stosunki między Londynem a Warszawą były skomplikowane z powodu toczącej się w Polsce wewnętrznej walki o władzę między komunistami i opozycją anykomunistyczną, cieszącą się politycznym poparciem rządu brytyjskiego. W tym artykule przeanalizuję raporty dyplomacji brytyjskiej dotyczące położenia polskiego żydostwa po zakończeniu II wojny światowej, a także reakcje polskich biskupów i Watykanu na pogrom kielecki.

Powojenna Polska była pod względem politycznym zrujnowana i głęboko podzielona. Nowy reżim utożsamiano z Moskwą. Znaczna część społeczeństwa i polski Kościół katolicki były wrogo nastawione do stacjonujących w kraju wojsk sowieckich. Rozmaite środowiska opozycyjne organizowały się w podziemny ruch oporu, uciekając się do aktów przemocy z zamiarem obalenia nowego rządu, któremu udało się dotychczas opanować przede wszystkim większe miasta, natomiast w terenie jego władza nie była równie stabilna[1].

---

* Tekst został wygłoszony w ramach konferencji Polsko-Izraelskie Spotkania Badawcze, Warszawa 19–22 X 2008 pod angielskim tytułem *Polish Bishops, the Vatican, and the Jews of Poland During the Communist Takeover as Reflected in British Diplomatic Reports.*

[1] J. Coutouvidis, J. Reynolds, *Poland 1939–1947*, Leicester 1986, rozdz. 8–10; S.S. Lotarski, *The Communist Takeover in Poland* [w:] *The Anatomy of Communist Takeovers*, red. T.T. Hammond, New Haven 1975, s. 339–367; J.T. Gross, *Fear: Anti-Semitism in Poland After*

W kraju walka toczyła się między komunistami a większością społeczeństwa polskiego, które powszechnie utożsamiało mieszkających tu Żydów z komunistami[2]. Szacunkowe dane dotyczące liczby Żydów na terenie Polski po zakończeniu II wojny światowej wahały się pomiędzy 55 tys. w czerwcu 1945 r. a 80 tys. w sierpniu tegoż roku. Rok później, po repatriacji Żydów polskich ze Związku Sowieckiego, polska ludność pochodzenia żydowskiego liczyła ok. 200 tys. osób. W sumie z 3,5 mln Żydów mieszkających w Polsce przed wybuchem II wojny światowej, przeżyło jedynie ok. 380 tys. 70 proc. z nich (w przybliżeniu) to ci, którzy uciekli z kraju przed wybuchem wojny bądź w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, głównie do Związku Sowieckiego[3].

Niedawno ustanowiony reżim komunistyczny, który musiał odbudować administrację, potrzebował do tego celu wykwalifikowanych kadr. Żydów uważano za lojalnych, wyspecjalizowanych pracowników, nadających się do pełnienia stanowisk w administracji państwowej. Z tego powodu stosunkowo wielu Żydów zatrudniono nie tylko w strukturach biurokracji państwowej, ale również w aparacie bezpieczeństwa. Pogłoski o tym, że Żydzi kontrolują administrację publiczną, były przesadzone. Niemniej obecność doświadczonych komunistów żydowskich na wyższych szczeblach administracji rządowej rzucała się w oczy. Wśród Żydów pełniących ważniejsze stanowiska większość – w tym Jakub Berman, Roman Zambrowski i Hilary Minc – stanowili starzy komuniści, którzy za Żydów się nie uważali[4].

Brytyjskie zainteresowanie stanem polskiego żydostwa dało się zauważyć pod koniec roku 1945, gdy do Londynu dotarły meldunki brytyjskich władz okupacyj-

---

Auschwitz, New York 2006, s. 12–26 (wyd. pol. *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie: historia moralnej zapaści*, Kraków 2008); G. Lundestad, *The American Non-Policy toward Eastern Europe 1943–1947*, New York 1975, s. 205–24; S. Mikołajczyk, *The Rape of Poland: Pattern of Soviet Aggression*, Westport, Conn. 1948, s. 145–179.

[2] D. Engel, *The Holocaust as a Factor in Shaping the Jewish Identity of Communist Jews in Poland, 1945–1946*, „GAL-ED. On the History of the Jews in Poland" (Tel Aviv) 2002, t. 17, s. 273–282; J.T. Gross, *Stereotypes of Polish-Jewish Relations after the War: The Special Commission of the Central Committee of Polish Jews*, „Polin: Studies in Polish Jewry" (Oxford) 2000, t. 12, s. 194–205; D. Blatman, *Stangers in their Own Land: Polish Jews from Lublin to Kielce*, „Polin: Studies in Polish Jewry" (Oxford) 2002, t. 15, s. 335–358; I. Gutman, *The Jews in Poland after World War II* (Żydzi w Polsce po II wojnie światowej), Jeruszalaim 1982, s. 28–29 (w języku hebrajskim).

[3] D. Engel, *Between Liberation and Flight: Holocaust Survivors in Poland and the Struggle for Leadership, 1944–1946*, Tel Aviv 1996, s. 39–42 (w języku hebrajskim); I. Gutman, *The Jews in Poland…*, s. 11–12; zob. A. Żbikowski, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w]: *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, Warszawa 2006. W języku hebrajskim: „Dapim: Studies on the Shoah" 2008, t. 22, s. 169–238.

[4] J.T. Gross, *Fear…*, s. 220–222; I. Gutman, *The Jews in Poland…*, s. 28–31; K. Nussbaum, *A Story of Illusion: The Jews in the Polish People's Army in the USSR*, Tel Aviv 1994, s. 187–191 (w języku hebrajskim).

nych w Niemczech i Austrii dotyczące napływu tysięcy Żydów z Polski. Z przesłuchań Żydów, którzy przedostali się do brytyjskich stref okupacyjnych w tych krajach, Brytyjczycy dowiedzieli się, że szukają oni azylu przed prześladowaniami, za którymi stoją nie władze ich kraju, lecz powszechna wrogość do Żydów. Ponadto, jak wynikało z relacji uchodźców, w exodusie Żydów motywy ekonomiczne również nie odgrywały żadnej roli[5].

Dyplomaci brytyjscy w Warszawie uważali wówczas, że emigracja Żydów polskich była spowodowana przede wszystkim antyżydowskimi nastrojami szerzącymi się wśród 25 mln Polaków. Według Victora Cavendish-Bentincka, ambasadora brytyjskiego w Polsce, Żydzi polscy mieli wystarczające powody do emigracji, ponieważ Polacy nadal byli tak samo antysemiccy, jak zawsze od czasu odzyskania niepodległości po I wojnie światowej. Niemcy uczynili wszystko, co było w ich mocy, by dokonać zagłady polskich Żydów, a Polacy „wydawali się gotowi dokończyć dzieła Niemców". Ucieczka Żydów, jak zauważał ambasador, nie była wynikiem polityki reżimu. W przeciwieństwie do swoich przełożonych w Londynie, Cavendish-Bentinck uważał, że faktyczną przyczyną exodusu były trwające prześladowania i obawy o przyszłość, nie zaś racje polityczne czy syjonistyczne. Ambasador odrzucał twierdzenia władz polskich, że zabójstwa i inne akty przemocy to robota „organizacji reakcyjnych" działających w kraju. Przypisywał je powszechnemu wśród polskiej ludności antysemityzmowi oraz temu, że Żydzi zajmowali wysokie stanowiska we władzach komunistycznych i w znienawidzonym aparacie bezpieczeństwa. Cavendish-Bentinck doszedł do wniosku, że ogromna większość Żydów polskich pragnie opuścić kraj i nie ma sposobu, by ich powstrzymać. I zrozumiał, że już za kilka lat Polska będzie jednym z nielicznych krajów świata, w którym nie będzie ani jednego Żyda[6]. W momencie powstawania raportu ambasadora, tj. pod koniec 1945 r., z Polski zdołało już potajemnie wyjechać ponad 33 tys. Żydów.

Exodus Żydów z Polski był pod koniec stycznia 1946 r. dyskutowany w Londynie na spotkaniu rządowej komisji ds. odbudowy zagranicznej. Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin nie miał wątpliwości, że fala emigracji z Polski była bezpośrednio związana z walką syjonistów w Palestynie. Jego zdaniem, Żydów w Polsce właściwie nie prześladowano, a w każdym razie nie do tego stopnia, żeby to mogło tłumaczyć opuszczanie kraju. Bevin sądził, że najskuteczniejszym sposobem, by ograniczyć emigrację Żydów, jest przeciwdziałanie jej przyczynom. Był jednak świadomy trudności w dopraszaniu się u władz polskich, by wpłynęły na poprawę sytuacji Żydów w kraju, gdyż rząd mógłby odrzucić sugestie, jakoby

[5] Public Record Office, Kew, Anglia (dalej PRO), FO943/699, Control Commission for Germany to War Office, nr 224, 8 XII 1945 r.; PRO, CAB134/595, Strang do FO, nr 44, 15 XII 1945 r.

[6] PRO, FO371/57684/WR15, Cavendish-Bentinck do Bevina, 18 XII 1945 r.; *ibidem*, FO371/51127/WR3418, Cavendish-Bentinck do Biura Spraw Zagranicznych, nr 956, 19 XI 1945 r.

w Polsce w ogóle istniał antysemityzm. Lord Nathan, podsekretarz stanu w Ministerstwie Wojny, zaproponował wystosowanie apelu do władz sowieckich, aby powstrzymały repatriację Żydów polskich ze Związku Sowieckiego. Gdy komisja rządowa przystąpiła do podejmowania decyzji, postanowiono ze względów geopolitycznych nie zwracać się do władz sowieckich, ale do rządu polskiego, wstrzymując się jednak od oskarżenia, jakoby Żydzi w Polsce byli ofiarami prześladowań[7].

Na początku lutego 1946 r. Cavendish-Bentinck dostał instrukcję z MSZ, by uświadomić Polakom, że wielu Żydów wyjeżdża z Polski do amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech i Austrii, jak również we Włoszech, skąd emigrują nielegalnie do Palestyny. Rząd brytyjski uważał, że ta emigracja ma zewnętrzne przyczyny polityczne i że może ona spotęgować trudności, jakie Brytyjczycy mieli w Palestynie i na innych terenach. Londyn domagał się podjęcia stanowczych kroków dla powstrzymania emigracji, zarówno legalnej, jak i nielegalnej[8].

Władze polskie zaprzeczyły, jakoby miały cokolwiek wspólnego z exodusem. Józef Olszewski, podsekretarz stanu w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, podkreślał, że rząd podejmuje wszelkie starania, by zapobiec wszelkim nielegalnym wyjazdom, w tym także Żydów, oraz że w ciągu ostatnich miesięcy wysiłki te odniosły wyraźny skutek. Olszewski zapewnił ambasadora, że w 1945 r. wydano bardzo niewiele wiz wyjazdowych osobom prywatnym. Paszporty wydawano wyłącznie tym, którzy okazali wizę lub inny dokument uprawniający do wjazdu do danego kraju. Według Olszewskiego, od chwili wyzwolenia Polskę opuściło ok. 20 tys. Żydów. Cavendish-Bentinck wywnioskował z rozmowy, że rząd polski nie jest w stanie zapobiec nielegalnej emigracji Żydów[9]. Według niego, do stycznia 1948 r. z całą pewnością z Polski mogłoby wyjechać nie mniej niż 120 tys. Żydów, a może nawet 170 tys. Zdaniem ambasadora brytyjskiego, Żydzi byli zdecydowani wyjechać z kraju bez względu na okoliczności. W przeciwieństwie do jasno sprecyzowanego stanowiska ministra spraw zagranicznych Bevina, ambasador Cavendish-Bentinck twierdził, że nie ma dowodów, by Żydzi chcieli wydostać się z Polski pod wpływem propagandy organizacji syjonistycznych[10].

Mniej więcej w tym samym czasie, tj. w lutym 1946 r., premier RP Edward Osóbka-Morawski powiedział anglo-amerykańskiej komisji śledczej, że obywatele pochodzenia żydowskiego są Polsce potrzebni, szczególnie że są oni ludźmi wysoko wykwalifikowanymi i rzemieślnikami. Zauważył, że przyjęto regulacje prawne zabraniające wszelkich aktów antysemityzmu, dodając, iż antysemityzm w kraju

[7] *Ibidem*, CAB134/595, O.R.C. (46) drugie spotkanie, 25 I 1946 r.

[8] *Ibidem*, FO371/57687/WR54, Biuro Spraw Zagranicznych do Warszawy, nr 242, 243, 2 II 1946 r.; *ibidem*, FO371/57686/WR267, Protokół spisany [podpisany?]: George Rendel, 30 I 1946 r.

[9] *Ibidem*, FO945/655, Cavendish-Bentinck do Biura Spraw Zagranicznych, nr 237, 7 II 1946; na temat trybu wystawiania paszportów i wiz wyjazdowych, zob. PRO, FO371/52627/E7855, Warszawa do Biura Spraw Zagranicznych, nr 1254, 11 VIII 1946 r.

[10] *Ibidem*, FO371/57688/ WR736, Cavendish-Bentinck do Christophera Warnera, naczelnika Wydziału Północnego Biura Spraw Zagranicznych, 20 II 1946 r.

został prawie całkowicie wykorzeniony. Mimo to Żydzi zdają się postrzegać Polskę jako jeden wielki cmentarz i to najsilniej popycha ich do emigracji. Osóbka-Morawski wyjaśnił, że nie zamierza rzucać im kłód pod nogi. Ale wyraził nadzieję, iż gospodarcza odbudowa Polski sprawi, że znów przyciągnie ona Żydów[11].

Starając się zbadać sytuację Żydów w Polsce, przedstawiciele komisji anglo-amerykańskiej omówili problem antysemityzmu z ks. Janem Żdżarskim, sekretarzem biskupa łódzkiego. Żdżarski upatrywał przyczyn braku współczucia Polaków dla Żydów w uprzywilejowanej pozycji, którą tym drugim zapewniały władze, a także w wyższym statusie społecznym Żydów przed wojną. Co więcej, ks. Żdżarski stwierdził, że „ilekroć dochodzi do działalności przestępczej, takiej jak przemyt czy handel żywym towarem, zawsze są w to zamieszani Żydzi". Pomimo to, zdaniem Żdżarskiego, władze i Kościół robią wszystko, co w ich mocy, by położyć kres antysemityzmowi. Był jednak przekonany, że większość Żydów pragnie wyjechać z Polski do Palestyny[12].

Przedstawiciele komisji spotkali się także z rabinem Dawidem Kahane, który był naczelnym rabinem Polski i naczelnym rabinem polowym Wojska Polskiego w stopniu pułkownika. Rabin Kahane, podobnie jak ambasador Cavendish-Bentinck, uważał, że do stycznia 1948 r. w Polsce zostanie najwyżej 50 tys. Żydów oraz że w ciągu dziesięciu lat, w wyniku asymilacji i emigracji, w Polsce nie będzie już Żydów w ogóle. Rabin Kahane chwalił Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej za jego pomoc w fizycznym i duchowym odrodzeniu Żydów oraz za wysiłki w obronie Żydów przed antysemityzmem. Jednocześnie ostro skrytykował Żydów sprawujących stanowiska we władzach polskich, wśród nich Jakuba Bermana i Hilarego Minca, którzy nie powinni być postrzegani jako członkowie społeczności żydowskiej ani jej przedstawiciele. Uważał, że Żydzi nie mogą ponownie osiedlić się w Polsce ani odbudowywać tu swojego życia. Pod rządami nazistów nastroje antysemickie się nasiliły, atmosfera terroru była wszechogarniająca, a pogromy stały się zjawiskiem powszechnym. Rabin Kahane oskarżał elementy reakcyjne, takie jak Narodowe Siły Zbrojne, o to, że wracają do oskarżania Żydów o mordy rytualne. Opowiadał, że gdy w pewnym miasteczku pod Lublinem zaginęło dziecko, dwa dni później – rzekomo w odwecie – dziewięciu Żydów spalono żywcem we własnych

[11] National Archives, College Park, Maryland, USA (dalej NACP), RG43, Archiwa dotyczące uczestnictwa Stanów Zjednoczonych w Konferencjach Międzynarodowych, Komisje i Wystawy, Archiwa dotyczące Anglo-Amerykańskiego Komitetu Badawczego Re Palestine, 1944–1946, rozmowa z premierem Osóbką-Morawskim, 1 II 1946 r.; A.J. Kochavi, *Post-Holocaust Politics: Britain, the United States, and Jewish Refugees, 1945–1948*, North Caroline 2001, 170–174. Na temat Anglo-Amerykańskiego Komitetu zob. A. Nachmani, *Great Power Discord: The Anglo-American Committee of Inquiry into the Problems of European Jewry and Palestine, 1945–1946*, London 1987.

[12] NACP, RG43, Archiwa dotyczące uczestnictwa Stanów Zjednoczonych w Konferencjach Międzynarodowych, Komisje i Wystawy, Archiwa dotyczące Anglo-Amerykańskiego Komitetu Badawczego Re Palestine, 1944–1946, raporty AACI, Biuro Łączności, rozmowa z ks. Żdżarskim, sekretarzem biskupa łódzkiego, 10 II 1946 r.

domach[13]. Zapewniał, że większość Żydów zamierza wyjechać z Polski do Palestyny, którą uważają za swój uświęcony tradycją dom i religijne centrum. Według niego, ich syjonizm nie ma charakteru politycznego, lecz jest rezultatem terroru antysemickiego i pragnienia, by spełnić odwieczne religijne dążenie diaspory. Rabin Kahane uważał, że jeśli Żydom polskim uniemożliwi się emigrację do Palestyny, wyjadą do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii lub innego kraju o znośnym klimacie, w którym będą mogli zarobić na życie[14].

Przez pierwsze pięć miesięcy 1946 r. nastąpił znaczny spadek żydowskiej emigracji z Polski, ale w czerwcu doszło do poważnego wzrostu, kiedy to z kraju wyjechało ok. 8 tys. ludzi[15]. Ruch na taką skalę nie mógł mieć miejsca bez wiedzy władz polskich. W rzeczy samej, na początku maja premier Osóbka-Morawski, przemawiając na otwarciu dziesiątego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej, powtórzył, że rząd nie będzie stawiał przeszkód Żydom, którzy zamierzają emigrować do Palestyny, by realizować swoje aspiracje narodowe[16]. W tym czasie w specjalnych punktach zbornych w Polsce gromadziły się dziesiątki tysięcy żydowskich repatriantów ze Związku Sowieckiego. W wyniku umowy repatriacyjnej zawartej między ZSRR a Polską, od lutego do października 1946 r. przybyło stamtąd ok. 170 tys. Żydów[17]. Ogromna większość z nich nie chciała się ponownie integrować się z narodem polskim. Władze były świadome potencjalnego ryzyka pozostania repatriantów w Polsce, dlatego nie podejmowały żadnych działań, by zapobiec emigracji, nie posuwały się jednak do oficjalnej współpracy na szczeblu państwowym.

Punktem zwrotnym w polityce rządu polskiego wobec emigracji żydowskiej był pogrom kielecki z 4 lipca 1946 r. Zamordowano wtedy 43 osoby spośród 250 ocalałych z Holokaustu, którzy zjechali po wojnie do Kielc[18]. Pogrom był szokiem zarów-

---

[13] Nie wiadomo, o jaki incydent chodzi (przyp. red.).

[14] PRO, FO688/34, protokół: J.W. Russell, ambasada brytyjska, Warszawa, 16 II 1946 r.

[15] Na temat przyczyn zmniejszenia się ilości emigrantów żydowskich, zob. A.J. Kochavi, *Post-Holocaust Politics…*, s. 173; D. Engel, *Between Liberation and Flight…*, s. 128.

[16] Y. Ro'i, *Soviet Decision Making in Practice: The USSR and Israel 1947–1954*, New Brunswick 1980, s. 29.

[17] D. Engel, *Between Liberation and Flight…*, s. 42–44, 121–124; I. Gutman, *The Jews in Poland…*, s. 20–26; na temat porozumień dotyczących repatriacji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską zob. J.B. Schechtman, *Postwar Population Transfers in Europe, 1945–1955*, Philadelphia 1962, s. 155–177.

[18] Na temat dokładnego opisu pogromu zob. J.T. Gross, *Fear…*, s. 82–117; B. Szaynok, *The Pogrom of Jews in Kielce, July 4, 1946*, „Yad Vashem Studies" 1992, t. 22, s. 199–235. Zob. również *Reflections on the Kielce Pogrom*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, oraz recenzja tej książki: J. Grabowski, *Rewriting the History of Polish-Jewish Relations from a Nationalist Perspective: The Recent Publications of the Institute of National Remembrance*, „Yad Vashem Studies" 2008, t. 35 (1). Na temat antyżydowskich aktów przemocy w Polsce zob. J. Michlic-Cohen, *Anti-Jewish Violence in Poland, 1918–1939 and 1945–1947*, „Polin: Studies in Polish Jewry" 2000, t. 13, s. 34–61; D. Engel, *Patterns of anti-Jewish Violence in Poland, 1944–1946*, „Yad Vashem Studies" 1988, t. 26, s. 43–86.

no dla Żydów, jak i nie-Żydów, i stał się jednym z elementów wewnętrznej walki politycznej między komunistami i opozycją. Według oficjalnego stanowiska rządu, pogrom zorganizowało podziemie antykomunistyczne związane z polskimi emigrantami przebywającymi na Zachodzie oraz z partią opozycyjną – Polskim Stronnictwem Ludowym – na którego czele stał wicepremier Stanisław Mikołajczyk, były premier rządu RP na uchodźstwie. Odpowiedzialnością moralną władze obarczyły Kościół katolicki. Większość polskich gazet oskarżała polskie kręgi „reakcyjne", a zwłaszcza księży katolickich, którzy mogli się przeciwstawić zamieszkom, ale tego nie zrobili. Jedyną gazetą, która zajęła inne stanowisko, dowodząc, że przyczyny pogromu powinny stać się przedmiotem śledztwa, była „Gazeta Ludowa" Mikołajczyka[19].

Niedługo po pogromie Icchak Cukierman, zastępca dowódcy powstania w getcie warszawskim oraz wiceminister obrony narodowej gen. Marian Spychalski uzgodnili, że Żydom powinno się dać zgodę na wyjeżdżanie z kraju bez wiz i pozwoleń na wyjazd. Na podstawie tego porozumienia syjoniści zobowiązali się do koordynowania wyjazdów z aparatem bezpieczeństwa, by nie dopuścić do opuszczania kraju przez nie-Żydów – zwłaszcza przez przeciwników rządu – oraz aby zapobiec szmuglowaniu majątku narodowego, szczególnie walut obcych; mieli też zachować owo porozumienie w tajemnicy. Mimo że w porozumieniu mowa była o okresie jednego do dwóch miesięcy, w praktyce pozostało ono w mocy aż do lutego 1947 r. W tym czasie opuściło kraj ok. 100 tys. Żydów, większość z nich latem, po pogromie kieleckim.

Dyplomaci państw zachodnich w Polsce byli świadomi gwałtownego wzrostu liczby Żydów opuszczających Polskę. Trzy tygodnie po pogromie ambasador USA w Polsce Arthur Bliss Lane poinformował Departament Stanu, że liczba opuszczających kraj wzrosła do 700 osób dziennie, szacowano zaś, że wyemigruje jeszcze ok. 100 tys. Zaznaczył przy tym, że polska straż graniczna pozwala im przekraczać granicę bez przeszkód[20]. Ponadto Amerykanie przekazali Brytyjczykom obliczenia gen. Marka Clarka, dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Austrii, z których wynikało, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy Polskę opuści ok. 60 tys. Żydów[21]. Brytyjczycy dysponowali własnymi informacjami na temat skali emigracji. W sierp-

[19] Y. Bauer, *Flight and Rescue: Brichah*, New York 1970, s. 205–212, 219–223; I. Gutman, *The Jews in Poland…*, s. 34–41; J. Michlic-Cohen, *Polish Jews during and after the Kielce Pogrom: Reports from the Communist Archives*, „Polin: Studies in Polish Jewry" 2000, t. 13, s. 253–267; M. Checinski, *Poland: Communism – Nationalism – Antisemitism*, New York 1982, s. 21–32; Y. Cohen, *Operation „Briha": Poland, 1945–1946*, Tel Aviv 1995, rozdz. 12 (w języku hebrajskim); D. Kahane, *After the Deluge* (Po potopie), Jeruszalaim 1981, s. 62–67 (w języku hebrajskim).

[20] Department of State USA, Foreign Relations of the United States: Diplomatic Papers, Washington, DC (dalej FRUS), V, Lane do sekretarza stanu, 25 VII 1946 r., k. 174, oraz Erhardt do sekretarza stanu, 3 VIII 1946 r., 3 IX 1946 r., k. 175–176, 185–187.

[21] PRO FO371/57694, WR2206, Cabot Coville, ambasada amerykańska w Londynie do Baxtera, 15 VIII 1946 r.

niu 1946 r. brytyjskie poselstwo w Czechosłowacji informowało o niesłabnącym napływie Żydów z Polski: 1800 osób dziennie, przy czym między 1 lipca a 9 sierpnia przybyło tam ok. 35 tys. Żydów, zaś kolejne 70 tys. zamierzało pójść w ich ślady[22]. Brytyjski konsul w Szczecinie informował, że pod Kudową granicę przekraczało ok. 500 Żydów dziennie. W ciągu dnia Żydów przywożono ciężarówkami, natomiast w nocy przekraczali oni granicę w pobliżu wsi Słone, bez paszportów, z pomocą miejscowych żydowskich przewodników. Naturalnie, władze polskie nie próbowały ukrywać faktu emigracji Żydów, a nawet ustawiono tymczasowe punkty kontroli granicznej[23].

Brytyjczycy byli bardzo zaniepokojeni wzrostem liczby nielegalnych imigrantów. Tak określali Żydów ocalałych z Holokaustu, którzy uciekli z Europy i próbowali wjechać do Palestyny bez certyfikatów, przybywali statkami z Włoch i Francji do Palestyny, czemu Brytyjczycy zdecydowani byli stanowczo przeciwdziałać. 13 sierpnia 1946 r. Londyn ogłosił nową politykę – deportowania nielegalnych imigrantów do obozów dla internowanych na Cyprze. Wśród nich było wielu polskich Żydów, którzy wcześniej wyjechali do Niemiec i Austrii, a stamtąd do portów załadunkowych we Włoszech i we Francji[24]. W ramach ograniczania napływu imigrantów Brytyjczycy ponownie zdecydowali się omówić z władzami polskimi kwestię emigracji Żydów z Polski.

Ze swej rozmowy z Olszewskim Cavendish-Bentinck wywnioskował, że Polacy nie są w stanie przeciwdziałać nielegalnej emigracji Żydów, ponieważ decyzje w tej sprawie faktycznie zapadały w Moskwie. Brytyjski ambasador uważał, że biorąc pod uwagę sowieckie wpływy w Polsce, Kreml nie tylko wiedział o wyjazdach Żydów, ale w rzeczywistości popierał tę politykę. Co więcej, każda próba zasugerowania, by władze polskie skuteczniej zwalczały antysemityzm w swoim kraju, prawdopodobnie spotkałaby się z kontrargumentem, iż to agenci gen. Władysława Andersa inspirują akty antysemityzmu i przemoc przeciwko Żydom w Polsce. Zaś działania Andersa miały być sterowane przez Londyn. Według ambasadora, brytyjskie trudności z opanowaniem sytuacji w Palestynie budziły satysfakcję w polskim rządzie komunistycznym. W tej sytuacji uważał on, że jedyną siłą, która mogłaby uśmierzyć antysemityzm zmuszający Żydów do emigracji, są polscy biskupi[25]. Bry-

[22] *Ibidem*, FO371/52627/E7723, C.A. Shuckburgh do Biura Spraw Zagranicznych, nr 904, 7 VIII 1946 r.; *ibidem*, FO371/52629/E8141, Shuckburgh do Biura Spraw Zagranicznych, nr 947, 15 VIII 1946 r.; *ibidem*, FO371/57694/WR2287, Cavendish-Bentinck do Biura Spraw Zagranicznych, nr 1312, 25 VIII 1946 r.

[23] *Ibidem*, FO371/56534/N11440, Cavendish-Bentinck konsulatu brytyjskiego w Katowicach, nr 39, 31 VIII 1946 r.; *ibidem*, FO688/34, Konsulat brytyjski, Katowice, do Cavendish-Bentincka, nr 1, 6 IX 1946 r.

[24] A.J. Kochavi, *Post-Holocaust Politics…*, s. 66–71.

[25] PRO, FO371/56534/N11209, Cavendish-Bentinck do Biura Spraw Zagranicznych, nr 1344, 31 VIII 1946 r.; *ibidem*, FO371/56534/N11440, Cavendish-Bentinck do Robina Hankey'a, Biuro Spraw Zagranicznych, 1 IX 1946 r. Na temat Andersa zob. J. Coutouvidis, J. Reynolds, *Poland 1939–1947*, s. 79, 83, 106.

tyjczycy byli pewni, że dążąc do osłabienia pozycji Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie, Sowieci popierali exodus Żydów z Europy Wschodniej do obozów dla uchodźców w Niemczech i Austrii, podobnie jak nielegalną imigrację drogą morską z portów bałkańskich do Palestyny[26].

Na podstawie tej analizy Cavendish-Bentinck zdecydował się podjąć próbę przekonania metropolity krakowskiego kard. Adama Stefana Sapiehy, by skłonił episkopat Polski do potępienia antysemityzmu. Miał nadzieję, że biskupi wydadzą oświadczenie, z którego wynikałoby, że „nie powinno się dawać wiary opowieściom, jakoby Żydzi popełniali mordy rytualne". Cavendish-Bentinck myślał, że gdyby kard. Sapieha, najbardziej wpływowy spośród kardynałów, odpowiedział przychylnie na tę sugestię, wówczas ambasador mógłby zwrócić się do kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski. Cały czas bowiem wahał się, czy spotykać się z kard. Hlondem, ze względu na napięcia, jakie panowały w owym czasie pomiędzy prymasem a władzami polskimi[27]. Ambasador brytyjski prawdopodobnie nie wiedział o wydanym dla zagranicznych dziennikarzy w tydzień po pogromie oświadczeniu Hlonda, które głosiło, że to, co wydarzyło się w Kielcach, nie ma podłoża rasistowskiego. Hlond chwalił pomoc, jakiej z narażeniem życia Polacy i polscy księża udzielali Żydom podczas okupacji niemieckiej. W swoim oświadczeniu za negatywny stosunek Polaków do Żydów winił tych ostatnich. Wiązał to z faktem, iż Żydzi zajmowali kluczowe stanowiska w administracji i brali udział w narzucaniu w Polsce nowego systemu, któremu mocno się sprzeciwia przeważająca większość Polaków. Przyznając, że w toczącej się w Polsce walce politycznej zginęła pewna liczba Żydów, Hlond utrzymywał, że liczba zabitych Polaków jest o wiele większa[28]. Mimo iż nie powiedział tego wprost, Hlond w rzeczywistości uważał, że Żydzi sami na siebie sprowadzili pogrom.

Kardynała Sapiehy nie było jednak w Krakowie, Cavendish-Bentinck spotkał się więc z jego najbliższym współpracownikiem oraz z Juliuszem Bieńkiem, biskupem pomocniczym Górnego Śląska. Ambasador brytyjski poprosił, by antysemityzm – albo przynajmniej uprzedzenia rasowe – został potępiony w liście pasterskim, który miał być wydany na zakończenie konferencji biskupów polskich w Częstochowie, zaplanowanej na 5 września 1946 r. Odpowiedź biskupów wstrząsnęła ambasadorem. Poinformowano go, iż „ze względu na głęboko zakorzenione nastroje antysemickie w Polsce, biskupi lękają się, że otwarte potępienie antysemityzmu mogłoby osłabić wpływy Kościoła". W raporcie wysłanym do Londynu ambasador interpretuje tę odpowiedź jako „usprawiedliwienie uchy-

[26] A.J. Kochavi, *Indirect Pressure: Moscow and the End of the British Mandate in Palestine*, „Israel Studies" 2004, t. 10, nr 1–2, s. 60–76.

[27] PRO, FO371/57694/WR2335, Cavendish-Bentinck do Biura Spraw Zagranicznych, nr 1332, 29 VIII 1946 r.

[28] I. Gutman, *The Jews in Poland…*, s. 36–37; Y. Bauer, *Flight and Rescue…*, s. 202–203; J.T. Gross, *Fear…*, s. 37–38, 134–135; zob. również N. Aleksiun, *The Polish Catholic Church and the Jewish Question in Poland, 1944–1948*, „Yad Vashem Studies" 2005, t. 33, s. 143–170.

lenia się od zdecydowanej krytyki antysemityzmu" i dodaje: „obawiam się, że polski kler jest zasadniczo antysemicki". Szczególnie był zdumiony, gdy biskup Bieniek powiedział, że jest pewne, iż chrześcijańskie dziecko z Kielc rzeczywiście było poddane torturom, a Żydzi utoczyli krew z jego ręki. Wobec takiej postawy ambasador brytyjski doszedł do wniosku, że jedynie nakaz Stolicy Apostolskiej, by potępić antysemityzm, mógłby dać „przeciwwagę dla wrodzonych uczuć biskupów polskich"[29].

Bardzo szybko zarówno ambasador, jak i brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekonali się, że wszelka nadzieja, iż Stolica Apostolska podejmie jakiekolwiek działanie, jest płonna. Zgodnie z instrukcją z Londynu, ambasador brytyjski przy Watykanie Darcy Osborne spotkał się z ks. Domenico Tardinim, watykańskim podsekretarzem stanu. Tardini z całą mocą oświadczył, że problem antysemityzmu w Polsce był wykorzystywany i przeinaczany ze względów politycznych, czego dowodzi „incydent kielecki". Starannie unikał rozmowy na temat pogromu. Według watykańskiego dyplomaty, po wojnie pozostało w Polsce ok. 60 tys. Żydów, ale władze sowieckie sprowadziły do Polski 500 tys. żydowskich bolszewików, wśród nich wielu Rosjan, aby utrwalić w tym kraju bolszewizm. To właśnie, twierdził, wzmogło tradycyjny polski antysemityzm. Tardini postawił również zarzut, że wielu Żydów zajmuje stanowiska w administracji polskiej, co sprawia, że niechęć do nich wciąż narasta[30].

Kiedy około trzech tygodni później, 12 września, Brytyjczycy dostali watykańską wersję przyczyn pogromu kieleckiego, przekonali się, że nie istnieje różnica między stanowiskiem Watykanu a polskimi biskupami.

Watykan w swoim oświadczeniu nie tylko odmawiał uznania polskich Żydów za bezbronne ofiary, ale wręcz uważał, że to oni rządzą Polską. Podkreślał, że wielu Żydów, którzy wrócili do Polski w 1945 r., zajmuje ważne stanowiska w ministerstwach i urzędach administracji centralnej. Ponadto zarządzają w całości przepływem informacji, w tym prasą partii rządzących, Polską Agencję Prasową (PAP) oraz rządowym urzędem cenzury, który „kontroluje wszystkie publikacje ukazujące się w Polsce". W Watykanie uznano za jeszcze bardziej niepokojący fakt, że tajna policja (Urząd Bezpieczeństwa), która miała ogromny wpływ na życie każdego obywatela i jego dążenie do wolności, znajdowała się „niemal wyłącznie w rękach Żydów"[31].

Kreśląc taki obraz dominacji Żydów w Polsce, Watykan przedstawił własną opowieść o pogromie kieleckim, czy też – jak to nazwano – „incydencie". Otóż od lutego 1946 r., jak z oświadczenia się dowiedzieli Brytyjczycy, do Polski zaczęli przyjeż-

[29] PRO, FO371/57694/WR2335, Cavendish-Bentinck do Biura Spraw Zagranicznych, nr 1332, 29 VIII 1946 r.; *ibidem*, FO371/57694/WR2335, Cavendish-Bentinck do Hankey'a, 28 IX 1946 r.; zob. również J. Coutouvidis, J. Reynolds, *Poland 1939–1947*, s. 223–228, 267–270.

[30] PRO, FO371/57694/WR2280, Noel Charles, ambasada brytyjska we Włoszech, do Biura Spraw Zagranicznych, nr 86a, 22 VIII 1946 r.

[31] *Ibidem*, FO371/57695/WR2563, Osborne do Bevina, nr 200, 12 IX 1946 r.

dżać Żydzi z Rosji. Ten napływ „zbiegł się w czasie z tajemniczymi zniknięciami chrześcijańskich dzieci". Chociaż zgłaszano ich zaginięcie Milicji Obywatelskiej (policji będącej pod kontrolą UB), rodziny nigdy nie dostały żadnego zadośćuczynienia od władz. W samych Kielcach między marcem a lipcem 1946 r. w tajemniczy sposób zaginęło troje dzieci, których nigdy nie odnaleziono. Mieszkańcy, rozsierdzeni faktem, że władze lekceważą sprawę, podejrzewali, że dzieci zostały porwane przez rosyjskich Żydów i przetrzymywane w dużej kamienicy, którą rząd tym Żydom podarował.

Ten wstęp miał na celu dopasowanie pogromu kieleckiego do kontekstu podporządkowanego watykańskiej interpretacji. Brytyjczycy zrozumieli, że Watykan w pełni akceptuje historyjkę o kieleckim dziecku, nazwanym „Enrico Baslzozyk" (w rzeczywistości chłopiec nazywał się Henryk Błaszczyk), który został porwany w celu utoczenia mu krwi. Wedle Watykanu, dziewięciolatek ten, który zaginął 1 lipca i wrócił do domu trzy dni później, był blady i wycieńczony, a na żyłach ramienia miał ślady nakłuć. Chłopiec opowiedział rodzicom, jak to 1 lipca podszedł do niego pewien Żyd i poprosił go o zaniesienie paczki za opłatą. Poszli razem do dużej kamienicy (ul. Planty 7, gdzie mieszkało ok. 180 Żydów), gdzie chłopca zmuszono, by wypił jakiś płyn, po czym stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero 4 lipca, kiedy ocknął się w nieznanej piwnicy. Drzwi były zamknięte od zewnątrz, więc Henryk nie mógł uciec. W końcu usłyszał, że na zewnątrz bawią się dzieci. Udało mu się przyciągnąć ich uwagę i go uwolniły. Były to dzieci żydowskie.

Po powrocie chłopca jego ojciec wysłał matkę Henryka na posterunek MO, by powiadomiła o całej sprawie milicję. Gdy ojciec Henryka opowiedział później o tym kolegom w fabryce silników, ci natychmiast złapali narzędzia i poszli w kierunku dużej „żydowskiej" kamienicy. Tymczasem wcześniej przyszedł tam jakiś oficer i oddział milicjantów. Gdy poprosili tych w środku, by otwarli drzwi, Żydzi odpowiedzieli obelgami. Milicja wyważyła drzwi, zza których Żydzi otworzyli do nich ogień, zabijając oficera i raniąc kilku milicjantów. Wtedy milicja ruszyła do ataku i zaczęła się bitwa. Według watykańskiej enuncjacji, Żydzi pierwsi użyli broni. Byli „dobrze uzbrojeni, mieli nawet granaty, co było przyczyną poważnych strat wśród milicjantów". Watykan zakwestionował twierdzenie władz polskich, że w incydencie zginęło 43 Żydów, utrzymując, że podano jedynie 11 nazwisk[32].

Odnosząc się pośrednio do potępienia przez władze polskie postawy miejscowego duchowieństwa, Watykan oskarżał wojsko, że nie dopuściło do budynku proboszcza kieleckiej katedry od razu, gdy dowiedział się o tej tragedii. Kordon wojska wycofano dopiero po czterech godzinach od rozpoczęcia zajść, a pięciu księży przybyłych wtedy na miejsce zastało tam ciała milicjantów i Żydów. W watykańskim memorandum pochwalono miejscowych księży, którzy w decydujących dniach po zdarzeniu zdołali zaprowadzić spokój wśród wzburzonego ludu, jak powiedziano „perfidnie podjudzanego przez podstępnych *prowokatorów* z UB". W tonie oskarżenia Watykan stwierdzał, że komunistyczne władze Polski „zamie-

[32] *Ibidem*.

rzały wykorzystać napiętą atmosferę tamtych dni i skłonić obywateli, by zaatakowali urzędy państwowe i w ten sposób doprowadzili do dalszego, przerażającego rozlewu krwi". Zamiast zaś opublikować apel do ludności o spokój i potępienie przemocy, jak brzmiało dalej oskarżenie Watykanu, władze wydały odezwę głoszącą: „Pachołki szlacheckie są sprawcami masakry dokonanej na synach Demokracji". Watykan sugerował również, że taki obrót spraw był po myśli Sowietów. Przytoczono wypowiedź pułkownika sowieckiego, który przybył na miejsce i był świadkiem masakry: „Tłuczecie Żydów? Dobrze! Jak już to robicie, tłuczcie ich porządnie"[33].

Starając się obalić wersję pogromu kieleckiego przedstawioną przez władze polskie, watykańskie oświadczenie oskarżało UB o zafałszowanie charakteru i istoty zajść. Zarzucono prasie powtarzanie oszczerstw, jakoby Żydzi kieleccy padli ofiarami zadawnionego rasizmu Polaków, będącego ponurą spuścizną po okupacji hitlerowskiej. Watykan potępił zwłaszcza rozpowszechnianą przez aparat bezpieczeństwa fałszywą wersję wydarzeń, wedle której chłopiec nie został wcale porwany, ale przekupiony przez działaczy podziemia i wysłany do swojego wuja mieszkającego 25 km od Kielc. Według tej wersji, Henryk 4 lipca, w dniu ustalonym uprzednio przez ludzi z podziemia, wrócił spokojnie do domu i opowiedział rodzicom wyuczoną historyjkę. I tak oto rodzina chłopca, kielecka milicja oraz większość społeczeństwa została wprowadzona w błąd, co wywołało zamieszki. Jak wynika z oświadczenia Watykanu, 4 lipca rodzice chłopca wraz z nim samym i całą rodziną wuja zostali zatrzymani i aresztowani, by nikt nie mógł zakwestionować oficjalnej wersji wydarzeń[34].

Czytając oświadczenie Watykanu, należy mieć na uwadze jego część wstępną, w której znalazło się stwierdzenie, że Żydzi kontrolują zarówno tajną policję, jak i prasę. Co więcej, watykański opis procesu zgadzał się ze sposobem przedstawienia przebiegu pogromu. Znalazło się tam stwierdzenie, że dwóch z trzech prokuratorów było Żydami, podobnie jak trzech sędziów. Obrońcom odmówiono kontaktów z oskarżonymi i zadawania im pytań, mogli jedynie zapoznać się pobieżnie z aktem oskarżenia. Oskarżeni „nie mogli nie przyznać się do winy, lecz zostali do tego zmuszeni przez prokuratorów". Ponadto adwokaci nie otrzymali zgody na zadawanie pytań świadkom obrony. Tylko jednemu mężczyźnie udało się dojść do głosu i oświadczyć, że był potwornie maltretowany w więzieniu. Dlatego też, według Watykanu, nie było niespodzianką, że zapadły surowe wyroki: dziewięciu podsądnych zostało skazanych na karę śmierci i rozstrzelanych w trybie doraźnym, natomiast trzy pozostałe osoby dostały wyrok wieloletniego więzienia[35]. Watykan starał się tu dać do zrozumienia, że proces miał charakter pokazowy, podobny do okrytych

[33] *Ibidem*.

[34] *Ibidem*.

[35] *Ibidem*; zob. również A.J. Kochavi, *The Catholic Church and Antisemitism in Poland Following World War II As Reflected in British Diplomatic Documents*, „GAL-ED. On the History of the Jews in Poland" (Tel Aviv) 1989, t. 11, s. 116–128.

złą sławą pokazowych procesów politycznych w Związku Sowieckim w latach trzydziestych. Przesłanie Watykanu dla strony brytyjskiej było jasne: Polską w praktyce rządzą za pośrednictwem swoich „żydowskich agentów", Rosjanie, stosujący swoje haniebne, powszechnie znane metody nadzoru nad tym państwem.

Zakończenie

Doniesienia o masakrze w Kielcach nie spowodowały żadnych zmian w stanowisku władz brytyjskich, które powątpiewały w to, by emigracja Żydów była zjawiskiem spontanicznym. Uznano, że raczej jest ona częścią planu wspierania nielegalnej emigracji do Palestyny w celu osłabienia pozycji Brytyjczyków w tamtym regionie. Niemniej, otrzymawszy oświadczenie Watykanu, strona brytyjska zaniechała prób szukania pomocy ze strony Kościoła katolickiego dla potępienia antysemityzmu i oskarżeń o mordy rytualne. Watykan z kolei, wiedząc o wsparciu udzielanym przez Londyn polskiej opozycji antykomunistycznej, starał się ze swej strony o umieszczenie pogromu kieleckiego w kontekście zaciekłej walki politycznej o władzę w Polsce. Stolica Apostolska, zaniepokojona zwycięstwem komunistów, w opisie następujących po sobie wydarzeń zdawała się akceptować pokutujące w pewnych kręgach opozycji antysemickie stereotypy, takie jak panowanie Żydów nad Polską i mordy rytualne. W oświadczeniu zatytułowanym „Fakty dotyczące Kielc" Watykan przyjął bez zastrzeżeń wersję polskiego duchowieństwa i powstrzymał się od kwestionowania jakichkolwiek „faktów". Jak na ironię, obie strony, zarówno rząd, jak i opozycja, wysunęły oskarżenie, jakoby pogrom kielecki był wynikiem celowej prowokacji. Władze polskie utrzymywały, że pogrom był dziełem opozycji antykomunistycznej, której zależało na wywołaniu zamieszek na terenie Polski w celu osłabienia jej pozycji na arenie międzynarodowej. Opozycja antykomunistyczna i Kościół przyjęły pogląd, że za pogromem kieleckim stoją zarówno władze sowieckie, jak i polskie, w ramach wsparcia walki reżimu komunistycznego z opozycją. Jedna rzecz, tragiczna, jest w tym niewątpliwa: niespełna rok po zakończeniu wojny w Europie okazało się, że możliwe jest wszczęcie pogromu Żydów za sprawą odwiecznych oskarżeń o mord rytualny.

Z języka angielskiego przełożyli *Jerzy Giebułtowski* i *Patrycja Rojek*

Słowa kluczowe
Watykan, Pius XII, polityka międzynarodowa, druga wojna światowa

Abstract
The article discusses the policy of Pope Pius XII on the international arena during World War II. Historians have extensively studied and discussed this policy. These problems always arouse many controversies, which are still intense although many years passed after the war's end and despite the Pope's death fifty years ago. The

author of the article expresses the view that the main motive of the Vatican's policy during War World II times was neither the anti-Communism of Pius XII or his pro-German views, but most of all – the doctrine of "absolute neutrality" in international relations. It was the key priority for the Vatican. The attitude towards Poland remains a clear example of limitations of this doctrine imposed by practice.

Key words
the Vatican, Pius XII, international policy, World War II